

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/sladami-powstania-wielk/8422,GDZIE-SIERZANT-BY-L-DOWODCA-KOSZAR.html>
28.05.2024, 19:04

GDZIE SIERŻANT BYŁ DOWÓDCĄ KOSZAR

Jarocin był w tamtych czasach jednym z kilkadziesiątu niczym szczególnym nie wyróżniających się miast powiatowych w prowincji poznańskiej. Mieszkało tu sporo Niemców i zniemczonych Żydów, ale większość ludności stanowili Polacy (w 1910 r. do języka polskiego przyznawało się 82% mieszkańców powiatu jarocińskiego). W mieście odsetek Niemców był nieco wyższy, a niemiecki charakter Jarocina miały podkreślać dostojny wygląd wybudowanej w 1892 r. siedziby starostwa, obce ziemiom polskim wzorce budowlane dworca czy poczty, no i garnizon wojskowy. Wyważone polskie działania niepodległościowe były tu jednak chyba najbardziej efektywne z całej Wielkopolski.

Obszerny kompleks koszarowy, położony w południowej części miasta, rozpoczęto budować w 1912 r. (mieszkańcy mawiali: *ciekawe dla jakiego wojska buduje się te koszary*). Sześć lat później zapewne nie w pełni go jeszcze ukończono. W końcu 1918 r. stacjonowały tu trzy kompanie batalionu zapasowego 46. pułku piechoty „Graf Kirchbach”. Łącznie było to około 800 żołnierzy, w tym mniej więcej 130 Polaków. Im bliższy wydawał się koniec wojny, tym bardziej upowszechniało się wśród nich przeświadczenie o konieczności przyspieszenia działań zmierzających do odzyskania niepodległości.



O utworzenie w mieście tajnej organizacji narodowej zabiegali od listopada 1917 r. kapral Stanisław Szymański i starszy szeregowiec Ignacy Adamczewski, obaj pisarze sądu wojskowego. Powoli i rozważnie dobierali do niej zaufanych członków, gwarantujących utrzymanie tajemnicy. W czerwcu 1918 r. powstała „Jedność” – nielegalna organizacja niepodległościowa, działająca dwutorowo: w koszarach i na terenie miasta. Z czasem nawiązano współpracę z miejscowym „Sokołem” i istniejącą tu od 1912 r. drużyną skautów. We wrześniu Stanisław Saroszewski z Poznania, skaut i dezerterski z wojska niemieckiego, skontaktował „Jedność” z Polską Organizacją Wojskową zaboru pruskiego. Prowadzono dalsze przygotowania, m.in. zgromadzono pewną ilość broni, ukrytej początkowo w mieszkaniu Szymańskiego, a potem w jednym z grobowców na miejscowym cmentarzu. Trzeba było teraz czekać na odpowiedni moment. Przy każdej okazji i różnymi sposobami żołnierze narodowości polskiej starali się wykorzystać dostęp do dokumentów, pieczętek, gazet.

Wobec rozwoju sytuacji zewnętrznej i nasilających się objawów upadku państwa pruskiego przystąpiono do działania. W nocy z 8 na 9 listopada o godzinie 2 obsadzono główny odwach koszarowy i rozbrojono nielicznych przeciwników buntu. Nie mogli oni skorzystać ze znajdujących się w koszarach karabinów, gdyż wcześniej wyjęto z nich zamki. Czterdziestu dobrze uzbrojonych żołnierzy pod dowództwem sierżanta Bronisława Kirchnera zajęło miejscową pocztę, dworzec kolejowy i więzienie, z którego uwolniono wszystkich więźniów politycznych. Po powrocie do koszar utworzono nad ranem Radę Żołnierską – pierwszą na ziemiach zaboru niemieckiego (i podobno czwartą na całym terenie ówczesnej Rzeszy). Wydała ona postanowienie o zaaresztowaniu oficerów niemieckich, a dowództwo koszar objął wkrótce sierżant Kirchner. Dokonano dyslokacji w zakwaterowaniu, przeznaczając dla Niemców blok od strony miasta, a dla Polaków – blok południowy, dogodniejszy do opuszczenia w razie jakiegoś zagrożenia. Służbę wartowniczą pełnili początkowo członkowie obu narodowości, później Niemcy dobrowolnie z niej się wycofali.

Było jeszcze za wcześnie na otwarte wystąpienie przeciwko zaborcy, chociaż co poniektórzy Niemcy zaczęli wyjeżdżać z miasta. Spiskowcy obawiali się kroków odwetowych. Rzeczywiście – dowódca V Korpusu

generał Fritz von Bock und Polach niezwłocznie wysłał koleją elitarny oddział aspirantów oficerskich z Biedruska w celu zaprowadzenia porządku. Polacy zatrzymali go w Chociczy, dwie stacje przed Jarocinem, i umiejętnie wykorzystali sytuację. Po przeprowadzonej rozmowie podchorążowie oświadczyli swemu dowódcy, że do kolegów w takich samych mundurach i posługujących się tym samym językiem strzelać nie będą. Do walki więc nie doszło, ale stanowiło to pierwszy groźniejszy incydent wojskowy polsko-niemiecki.

W mieście, podobnie jak gdzie indziej, 10 listopada powstała Rada Robotnicza, która - by nie tworzyć dwuwładzy - wkrótce połączyła się z Radą Żołnierską w Jarocińską Radę Robotniczo-Żołnierską. Reprezentowani w niej byli zarówno Polacy, jak i Niemcy, jednak polskie wpływy przeważały. W następnym dniu odbyła się na terenie koszar manifestacja, na której uchwalono zorganizowanie polskich oddziałów zbrojnych. Napływających ochotników ubierano w mundury niemieckie (innych nie było), uzupełnione przypiętymi czerwonymi kokardkami z napisem *Wolność* i opaskami na rękawach. Żołnierze ci przejęli gmach dowództwa pruskiego, obsadzili dworzec, parowozownię, warsztaty kolejowe, pocztę, wodociągi, elektrownię i gazownię. Wartownie w koszarach, na ratuszu oraz na dworcu pilnowały spokoju i porządku; kontrolowano też ruch pociągów. Niemieckie próby przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy likwidowano w zarodku.

Konspiracyjny Powiatowy Komitet Obywatelski, w którym najaktywniej działali dr praw Bogumił Hebanowski z Brzostkowa i miejscowy proboszcz ks. Ignacy Niedźwiedziński, przekształcił się 16 listopada w jawną Powiatową Radę Ludową. Organizowała ona rady ludowe w gminach, zbierała podatki na cele narodowe, polonizowała szkoły, w miarę możliwości wymieniała urzędników niemieckich na polskich, przeprowadziła wybory 17 delegatów na Sejm Dzielnicowy. Dla poparcia dążeń Polaków zwołano 17 listopada kilkutysięczny wiec na jarocińskim Rynku. W dalszym ciągu jednak w koszarach przebywała spora grupa żołnierzy niemieckich, stale zresztą malejąca wskutek licznych dezercji. Tamtejsze magazyny amunicyjny i mundurowy, pozostawione Niemcom, przeszły pod koniec miesiąca w ręce polskie.

W końcu listopada przeprowadzono reorganizację sił zbrojnych, występujących jeszcze pod niemieckimi nazwami. Podzielono je na Służbę Straży i Bezpieczeństwa (*Wacht- und Sicherheitsdienst*), podległą sztabowi w Poznaniu, oraz Straż Graniczną (*Grenzschutz*). Nie było polskich oficerów, dowódcą ich mianowano więc hrabiego Zbigniewa Ostroroga-Gorzeńskiego z pobliskich Tarzec, 49-letniego byłego podporucznika kawalerii i działacza „Sokoła”, nieuczestniczącego w działaniach I wojny światowej. Faktyczne dowództwo sprawował jednak nadal sierżant Kirchner. Na początku grudnia pod bronią stały już trzy kompanie strzeleckie po 140 ludzi, a ochotnicy nadal napływali. Nie dla wszystkich wystarczyło broni, toteż z członków „Sokoła” utworzono dodatkowy oddział bez karabinów – pomyślany bardziej jako demonstracja siły wobec Niemców niż jednostka możliwa do wykorzystania w walce.

Spokojnie prowadzona polityka faktów dokonanych nie wywoływała zadrażeń i w Jarocinie udało się przez cały czas utrzymać polskie władze oraz oddziały wojskowe. W takiej sytuacji ustalenie dokładnego momentu wyzwolenia miasta spod władzy zaborcy natrafia na trudności. Spotykana w literaturze data 1 stycznia 1919 r. to dzień uroczystości oficjalnego objęcia miasta i powiatu przez polską administrację. Wcześniej nie było to możliwe, gdyż po wybuchu powstania w Poznaniu jarociniacy zajęci byli rozbijaniem transportów wojskowych i udaremnieniem wywozu do Niemiec znacznej ilości taboru kolejowego, a 31 grudnia 300 ludzi pośpieszyło na pomoc oddziałom zdobywającym Ostrów Wielkopolski. Pozostałych w koszarach żołnierzy niemieckich, po odebraniu im amunicji, udało się nakłonić do wyjazdu, a 7 stycznia rozwiązana została Rada Robotniczo-Żołnierska.

W Jarocinie od 7 stycznia 1919 r. znajdowała się komenda jednego z okręgów wojskowych, dowodzonego przez Zbigniewa Ostroroga-Gorzeńskiego. Dobrze zorganizowane i wyćwiczone oddziały zbrojne w sile pięciu kompanii nie były potrzebne na miejscu, dlatego bardzo przydały się dowództwu powstańczemu jako rezerwa operacyjna. Przerzucano je z odcinka na odcinek, toteż wkrótce stały się sławne jako „latające kompanie jarocińskie” – walczyły pod Nakłem i Szubinem, brały udział w starciach o Zbąszyń i Rawicz, koło Leszna i Krotoszyna. W maju 1919 r. liczyły już 5400 żołnierzy. Z chwilą utworzenia regularnej armii przekształciły się w

10. pułk strzelców wielkopolskich, a później w batalion 68. pułku piechoty, którego dowództwo stacjonowało we Wrześni.

Co pozostało w Jarocinie z czasów powstania? Na koszarach, ostatnio zajmowanych przez jednostkę zaplecza lotnictwa, wmurowano w 1966 r. tablicę upamiętniającą ich przejście przez polskich żołnierzy. Głaz ku czci powstańców znajduje się na placu apelowym wewnątrz koszar. Układ zabudowy i domy w centrum niewiele zmieniły się od tamtego czasu. Zachował się m.in. budynek dawnego więzienia przy ul. Wąskiej (dziś zajmowany przez „Sanepid”). Tak zwany Dom św. Józefa przy ul. Świętego Ducha 20 był pod koniec okresu zaborów oparciem dla polskich organizacji i miejscem wielu imprez o charakterze narodowym. Na siedzibie Powiatowej Rady Ludowej (w budynku tym mieści się obecnie restauracja „Victoria”) również widnieje tablica pamiątkowa. Tablica ku czci poległych (jeszcze przedwojenna) znajduje się na murze pobliskiego kościoła św. Marcina od strony Rynku. Miejscem posiedzeń Rady Robotniczo-Żołnierskiej był ładnie ostatnio odnowiony ratusz. Na miejscu dawnej siedziby dowództwa (ul. Hallera 9) znajduje się dziś ośrodek zdrowia. Nie ma już starego domu przy ul. Wrocławskiej 26, gdzie w mieszkaniu Stanisława Szymańskiego utworzono konspiracyjną „Jedność” i gdzie zbierała się ona na swoje posiedzenia. Pomnik powstańców wielkopolskich z tablicą zawierającą nazwiska 42 poległych uczestników walk w 2006 r. przeniesiono przed siedzibę władz powiatowych i miejskich przy ul. Niepodległości. Wreszcie na starym cmentarzu w dalszej części tej ulicy znajduje się pomnik i zbiorowa mogiła sześciu powstańców poległych w styczniu i lutym 1919 r.

Powiązane informacje

**Atak na Zbąszyń 11 stycznia
1919 r.**

Rozwój powstania
wielkopolskiego od 27 grudnia
1918 do 18 lutego 1919 r.

Walki o Szubin 11 stycznia 1919
r.

Podział na okręgi wojskowe (7 i
13 stycznia 1919 r.)